

Ignacy Rzecki

Ostatni romantyk

LALKA.

POWIEŚĆ

przez

Bolesława Prusa.

I.

Jak wygląda firma J. Mincel i S. Wokulski przez szkło butelek?

W początkach r. 1878-go, kiedy świat polityczny zajmował się pokojem san-stefańskim, wyborem nowego papieża, albo szansami europejskiej wojny, warszawscy kupecy, tudzież inteligencja peernej okolicy Krakowskiego Przedmieścia, nie mniej gorąco interesowała się przyszłością galanteryjnego sklepu pod firmą J. Mincel i S. Wokulski.

W renomowanych jadalniach, gdzie na wieczorną przekąskę zbierali się właściciele składów bielizny i składów win, fabrykanci powozów i kapeluszy, poważni ojcowie rodzin utrzymujący się z własnych funduszy i posiadacze kamienie bez zajęcia, równie dużo mówiono o uzbrojeniach Anglii, jak i o firmie J. Mincel i S. Wokulski. Zastopieni w kłębach dymu cygar i pochyleni nad

Pierwodruk *Lalki* Bolesława Prusa
w „Kurjerze Codziennym”, 1889

PAMIĘTNIK STAREGO SUBIEKTA

Prowadzony w pierwszoosobowej narracji *Pamiętnik starego subiekta* obejmuje dziewięć osobnych rozdziałów *Lalki*. Jego autor, Ignacy Rzecki, rozprawił o sytuacji politycznej w Europie, wspominał historyczne wydarzenia II połowy XIX wieku, a przede wszystkim opisywał i poddawał ocenie wiele istotnych wydarzeń rozgrywających się w powieści. Retrospekcje subiekta są niezbędnym narzędziem do zrozumienia wielu ważnych wątków.



Walenty Wańkiewicz, *Apoteoza Napoleona*, 1841

WYCHOWANIE W DUCHU BONAPARTYZMU

Ignacy Rzecki opisał swoje dzieciństwo, wspominał ojca – starego żołnierza, zwolennika cesarza Napoleona. Wychowanie w duchu bonapartyzmu silnie wpłynęło na postawę i poglądy polityczne subiekta. Rzecki całe życie głęboko wierzył w sukces Napoleonidów mający zagwarantować odzyskanie przez Polskę niepodległości.



artysta nieznany, Scena batalistyczna z 1848 roku, XIX w.

UCZESTNICTWO SUBIEKTA W POWSTANIU WĘGIERSKIM

Spora część zapisków Rzeckiego dotyczy jego udziału w powstaniu na Węgrzech pod wodzą gen. Józefa Bema, walk w okresie Wiosny Ludów w 1846–1847. Subiekt nie wracał do kraju przez dwa lata, był m.in. we Włoszech, we Francji, trafił także do więzienia w Zamościu, skąd wrócił, dzięki pomocy Jana Mincla.



Aleksander Sochaczewski, *Zesłańcy warszawscy
w drodze na Sybir w 1863 (Branka), 1902*

UDZIAŁ RZECKIEGO W KONSPIRACJACH PRZED POWSTANIEM STYCZNIOWYM

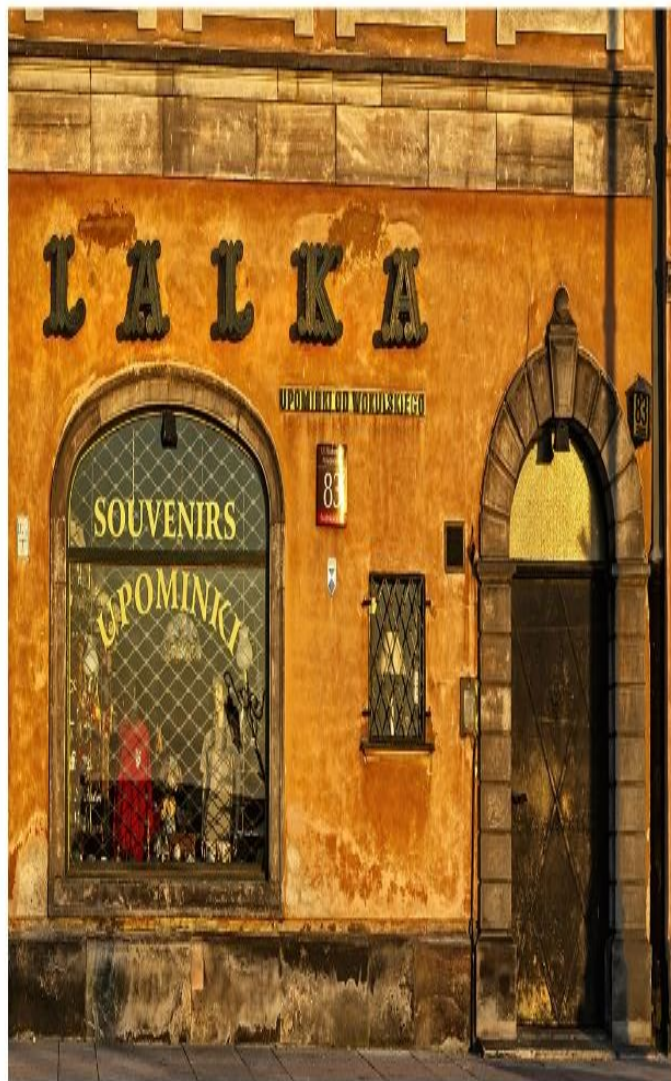
Rzecki wspominał również o konspiracji i udziale Wokulskiego w powstaniu styczniowym. Subiekt nie pisał wprost o tym wydarzeniu, Prus zastosował w tych fragmentach powieści tzw. mowę ezopową.



cesarz Wilhelm I

PASJONOWANIE SIĘ EUROPEJSKĄ POLITYKĄ

Stary subiekt nieustannie pasjonował się wydarzeniami politycznymi w Europie. W pamiętniku analizował je i poddawał ocenie, wspominał wiele ciekawostek, m.in. o działalności włoskiego rewolucjonisty Giuseppe Garibaldi czy zamachu na cesarza Wilhelma I.



Warszawa, Krakowskie Przedmieście
– witryna sklepu Wokulskiego Lalka

SKLEP MINCLA

Pamiętnik Rzeckiego to nie tylko jego polityczna biografia. Subiekt wspominał też swoje początki pracy u Jana Mincla, drobiazgowo opisał położenie i wygląd sklepu, codzienne zwyczaje, zasady tam panujące. Dzięki notatkom subiekta czytelnik dowiaduje się, jak Wokulski stał się pryncypałem Rzeckiego.



Warszawa, ulica Krucza

KAMIENICA ŁĘCKICH

Kiedy Wokulski wyjechał do Paryża, Rzecki w jego imieniu zajmował się uporządkowaniem kwestii związanych z kamienicą kupioną od Łęckiego. Dzięki relacji subiekta czytelnik poznaje życie mieszkańców domu: ekscentrycznych studentów, baronową Krzeszowską, a przede wszystkim piękną Helenę Stawską oraz jej matkę i córkę.



Porcelanowa lalka

PROCES O KRADZIEŻ LALKI

Ważne wydarzenie ze świata przedstawionego powieści, jakim był proces o kradzież lalki, wytoczony przez baronową Krzeszowska Helenie Stawskiej, również zostało zrelacjonowane przez subiekta.



Stanisław Wokulski (Mariusz Dmochowski), kadr z filmu *Lalka*, reż. Jerzy Has, 1968

ŻYCIE STANISŁAWA WOKULSKIEGO

Obszerną część pamiętnika Rzecki poświęcił historii życia Wokulskiego, którego traktował z niezwykłą czułością i uważał za swojego najlepszego przyjaciela. Opowiadał o młodzińskich latach pryncypała, o jego zapale do nauki, pracy w winiarni Hopfera, a także o ślubie z Małgorzatą Pfeifer, o tym, jak Wokulski odziedziczył dorobek dwóch pokoleń Minclów i wreszcie o fatalnej miłości Stacha do panny Izabeli Łęckiej.



tablica pamiątkowa, Krakowskie Przedmieście

CHARAKTERYSTYKA BOHATERA

Pamiętnik pozwala także na wgląd w psychikę postaci. Stanowi doskonałe świadectwo poczciwości, szczerości, dobroduszości Rzeckiego.

Ukazuje go też jako człowieka, którego przytłacza rzeczywistość, pogrążającego się coraz bardziej w świecie własnych wyobrażeń.

Styl życia Ignacego Rzeckiego

- Pan Ignacy od dwudziestu pięciu lat mieszkał w pokoiku przy sklepie. W ciągu tego czasu sklep zmieniał właścicieli i podłogę, szafy i szyby w oknach, zakres swojej działalności i subiektów; ale pokój pana Rzeckiego pozostał zawsze taki sam. Było w nim to samo smutne okno, wychodzące na to samo podwórze, z tą samą kratą, na której szczeblach zwieszała się, być może, ćwierćwiekowa pajęczyna, a z pewnością ćwierćwiekowa firanka, niegdyś zielona, obecnie wypłowiwała z tęsknoty za słońcem. Pod oknem stał ten sam czarny stół obity sukniem, także niegdyś zielonym, dziś tylko poplamionym. Na nim wielki czarny kałamarz wraz z wielką czarną piaseczniczką, przymocowaną do tej samej podstawki – para mosiężnych lichtarzy do świec łożowych, których już nikt nie palił, i stalowe szczypce, którymi już nikt nie obcinał knotów. Żelazne łóżko z bardzo cienkim materacem, nad nim nigdy nieużywana dubeltówka, pod nim pudło z gitarą, przypominające dziecinną trumienkę, wąska kanapka obita skórą, dwa krzesła również skórą obite, duża blaszana miednica i mała szafa ciemnowiśniowej barwy stanowiły umeblowanie pokoju, który, ze względu na swoją długość i mrok w nim panujący, zdawał się być podobniejszym do grobu aniżeli do mieszkania.
- Równie jak pokój, nie zmieniły się od ćwierć wieku zwyczaje pana Ignacego. Rano budził się zawsze o szóstej; przez chwilę słuchał, czy idzie leżący na krześle zegarek, i spoglądał na wskazówki, które tworzyły jedną linię prostą. Chciał wstać spokojnie, bez awantur; ale że chłodne nogi i nieco zeszywniałe ręce nie okazywały się dość uległymi jego woli, więc zrywał się, nagle wyskakiwał na środek pokoju i rzuciwszy na łóżko szlafmycę, biegł pod piec do wielkiej miednicy, w której mył się od stóp do głów, rżąc i parszcząc jak wiekowy rumak szlachetnej krwi, któremu przypominał się wyścig. Podczas obrządku wycierania się kosmatymi ręcznikami z upodobaniem patrzył na swoje chude łydki i zarośnięte piersi, mrużąc: „No, przecie nabieram ciała”.
- W tym samym czasie zeskakiwał z kanapki jego stary pudel Ir z wybitym okiem i mocno otrząsnąwszy się, zapewne z resztek snu, skrobał do drzwi, za którymi rozlegało się pracowite dmuchanie w samowar. Pan Rzecki, wciąż ubierając się z pośpiechem, wypuszczał psa, mówił dzień dobry służącemu, wydobywał z szafy imbryk, mylił się przy zapinaniu mankietów, biegł na podwórze zobaczyć stan pogody, parzył się gorącą herbatą, cesał się, nie patrząc w lustro, i o wpół do siódmej był gotów.

- – To nic, wojny nie będzie. Zresztą – westchnął pan Ignacy – co nas obchodzi wojna, w której nie przyjmie udziału Bonaparte.
 - Bonapartowie skończyli już karierę.
 - Doprawdy?... – uśmiechnął się ironicznie pan Ignacy. – A na czyjaż korzyść MacMahon z Ducrotem układali w styczniu zamach stanu?... Wierz mi, panie Klejn, bonapartyzm to potęga!...
- Tymczasem ród Bonapartych trząsł Europą za Napoleona I, potem za Napoleona III, a i dzisiaj, choć niektórzy nazywają go bankrutem, wpływa na losy Francji przez wierne swoje sługi, MacMahona i Ducrota. Zobaczycie, co jeszcze zrobi Napoleonek IV, który po cichu uczy się sztuki wojennej u Anglików!
- Gdzież więc jest sprawiedliwość nagradzająca dobrych?... Zaraz ją zobaczysz, o człowieku małej wiary! Ażeby zaś lepiej przekonać cię, że na tym świecie jest porządek, zapisuję tu następujące proroctwa: [...] mały Lulu jeszcze w tym roku zostanie cesarzem Francuzów pod imieniem Napoleona IV, zbije Niemców na bryndzę i zrobi sprawiedliwość na całym świecie, co mi jeszcze przepowiadał śp. mój ojciec.
- Od kilku miesięcy utrzymuje się pogłoska, że w dniu 26 czerwca bieżącego roku zginął w Afryce księżę Ludwik Napoleon, syn cesarza. I to jeszcze zginął w bitwie z dzikim narodem, o którym nie wiadomo, ani gdzie mieszka, ani jak się nazywa? bo przecie Zulusami nie może nazywać się żaden naród. Tak wszyscy mówią. Nawet miała tam pojechać cesarzowa Eugenia i przywieźć zwłoki syna do Anglii. Czy tak jest w rzeczy samej, nie wiem, bo już od lipca nie czytuję gazet i nie lubię rozmawiać o polityce.

Przyjaźń Rzeckiego z Wokulskim

Słysząc szmer w sieniach. Jakaś ręka poszukuje klamki, nareszcie otwierają się drzwi i na progu staje ktoś odziany w wielkie futro upstrzone śniegiem i kroplami deszczu.

– Kto to? – pyta się pan Ignacy i na twarz występują mu silne rumieńce.

– Jużeś o mnie zapomniał, stary?... – cicho i powoli odpowiada gość.

Pan Ignacy miesza się coraz bardziej. [...] zbliża się do gościa wzruszony i zgarbiony więcej niż kiedykolwiek.

– Zdaje mi się... – mówi, zacierając ręce – zdaje mi się, że mam przyjemność...

Potem gościa prowadzi do okna, mrugając powiekami.

– Staś... jak mi Bóg miły!...

Klepie go po wypukłej piersi, ściska za prawą i za lewą rękę, a nareszcie oparłszy na jego ostrzyżonej głowie swoją dłoń, wykonywa nią taki ruch, jak by mu chciał maść wetrzeć w okolicę ciemienia.

– Cha! cha! cha! – śmieje się pan Ignacy. – Staś, we własnej osobie... Staś z wojny!... Cóż to, dopiero teraz

przypomniałeś sobie, że masz sklep i przyjaciół? – dodaje, mocno uderzając go w łopatkę. [...]

Gość także się śmiał. Objął Ignacego za szyję i po kilka razy gorąco ucałował go w oba policzki, które stary subiekt kolejno nadstawiał mu, nie oddając jednak pocałunków. [...]

– Mój kochany stary! – mówił, biorąc Ignacego za rękę – mój poczciwy stary przyjacielu! Ty nawet nie domyślasz się, jakim ja szczęśliwy, że cię widzę, i jeszcze w tym pokoju. Pamiętasz, ilem ja tu spędził wieczorów i nocy... jak mnie karmiłeś... jak oddawałeś mi co lepsze odzienie... Pamiętasz?...

Rzecki o kondycji świata i człowieka

- – Hi! hi! hi! dokąd wy jedziecie, podróżni?... Dlaczego narażasz kark, akrobato?... Co wam po uściskach, tancerze?... Wykręca się sprężyny i pójdziecie na powrót do szafy. Głupstwo, wszystko głupstwo!... a wam, gdybyście myśleli, mogłoby się zdawać, że to jest coś wielkiego!...

Po takich i tym podobnych monologach szybko składał zabawki i rozdrażniony chodził po pustym sklepie, a za nim jego brudny pies.

„Głupstwo handel... głupstwo polityka... głupstwo podróż do Turcji... głupstwo całe życie, którego początku nie pamiętamy, a końca nie znamy... Gdzież prawda?...”

- ...Ze smutkiem od kilku lat uważam, że na świecie jest coraz mniej dobrych subiektów i rozumnych polityków, bo wszyscy stosują się do mody. Skromny subiekt co kwartał ubiera się w spodnie nowego fasonu, w coraz dziwniejszy kapelusz i coraz inaczej wykładany kołnierzyk. Podobnie dzisiejsi politycy co kwartał zmieniają wiarę: onegdaj wierzyli w Bismarcka, wczoraj w Gambettę, a dziś w Beaconsfielda, który niedawno był Żydkiem.
- Na świecie dużo jest niedowiarków i ja sam bywam czasami niedowiarkiem i wątpię o Opatrzności Boskiej. Nieraz też, kiedy źle idą polityczne interesa albo kiedy patrzę na nędzę ludzką i na triumfy łajdaków (jeżeli taki wyraz wolno wymawiać), nieraz myślę sobie: „Stary głupcze, nazywający się Ignacym Rzeckim! Ty wyobrażasz sobie, że Napoleonidzi wrócą na tron, że Wokulski zrobi coś nadzwyczajnego, bo jest zdolny, i będzie szczęśliwym, bo jest uczciwy? ... Ty myślisz, ośła głowo, że chociaż hultajom zrazu dzieje się dobrze, a ludziom poczciwym źle, to jednakże w końcu źli zostaną pohańbieni, a dobrzy sławą okryci?... Tak sobie imaginujesz?... Więc głupio imaginujesz!... Na świecie nie ma żadnego porządku, żadnej sprawiedliwości, tylko walka. O ile w tej walce zwyciężają dobrzy, jest dobrze, o ile źli, jest źle; ale ażeby istniała jakaś potęga protegująca tylko dobrych, tego sobie wcale nie wyobrażaj... Ludzie są jak liście, którymi wiatr ciska; gdy rzuci je na trawnik, leżą na trawniku, a gdy rzuci w błoto – leżą w błocie...”
- Nie warto żyć... Gdyby nie Stach i nie Napoleonek, to czasem jest mi tak ciężko na świecie, że zrobiłbym sobie co...
- I to ma być wiek, który nastąpił po XVIII, po tym XVIII wieku, co napisał na swoich sztandarach: wolność, równość, braterstwo? Za cóż ja się, u diabła, biłem z Austriakami? Za co ginęli moi kamraci?
- Oj, ludzie, ludzie!... Za pełnym talerzem i butelką wleźliby do kanału, a za rublem to już nawet nie wiem gdzie.
- A jednakże ciężko żyć na świecie. I nieraz myślę sobie: czy naprawdę jest jaki plan, wedle którego cała ludzkość posuwa się ku lepszemu, czyli też wszystko jest dziełem przypadku, a ludzkość czy nie idzie tam, gdzie ją popchnie większa siła?... Jeżeli dobrzy mają górę, wówczas świat toczy się ku dobremu, a jeżeli gałgany są mocniejsi, to idzie ku złemu. Zaś ostatecznym kresem złych i dobrych jest garść popiołu.

Biografia Ignacego Rzeckiego

- dzieciństwo i młodość spędził w atmosferze podziwu dla Napoleona (ojciec-wiarus napoleoński), co ukształtowało jego światopogląd (kult historii, umiłowanie wolności, romantyczna wiara w przyjście zbawcy polskiego narodu, fascynacja rodem Bonapartych)
- praca w sklepie Mincla nauczyła go uczciwości, obowiązkowości, systematyczności, szacunku dla pracy;
- udział w Wiośnie Ludów jest ciągle dla niego punktem odniesienia dla wyznawany chwartości. Ten okres życia wspomina ze wzruszeniem (przedostał się wraz z przyjacielem Augustem Katzem na Węgry, by walczyć przeciw Austriakom pod wodzą generała Józefa Bema). Po upadku powstania węgierskiego i samobójstwie Katza przez 2 lata tułał się po Europie, przebywał w więzieniu w Zamościu, zanim powrócił do Warszawy i podjął znów pracę w sklepie.
- prawdopodobnie był związany z uczestnikami powstania styczniowego;
- zostaje subiektem w sklepie Wokulskiego – w rzeczywistości prowadzi ten sklep
- po powrocie z wojny bałkańskiej Wokulskiego przenosi się do mieszkania przy nowym sklepie
- prowadzi pamiętnik
- nie rozumie nadchodzącej epoki pozytywizmu i jej haseł
- w działaniach Wokulskiego dopatruje się spisku dla dobra ojczyzny
- nie rozumie miłości Wokulskiego do Izabeli
- boleśnie przeżywa sprzedaż sklepu i zniknięcie Wokulskiego, ale wierzy, że on jeszcze wróci
- w sklepie Szlangbauma czuje się nieswojo, właściciel każe go śledzić, kiedy zostaje w sklepie po jego zamknięciu, żeby porządkować wystawę;
- umiera na serce zawiedziony w polityce (ród Bonapartych nie jest zainteresowany Polską, Węgrzy, za których walczył gnębią Bośnią i Hercegowinę), w pracy (potraktowano go jak złodzieja w sklepie, któremu oddał całe serce) i w przyjaźni (Wokulski zaginął nie wiadomo gdzie)

Główne cechy Rzeckiego – idealisty romantycznego (politycznego)

- skromny – nieśmiały, niewymagający, powściągliwy; przyjacielski – braterski, oddany, serdeczny;
- dobroduszny – poczciwy, prostolinijny, łagodny;
- ofiarny – wielkoduszny, oddany, uczynny, szczodrobliwy, dobry;
- życzliwy – przychylny, przyjazny;
- obowiązkowy – sumienny, odpowiedzialny, uczciwy, skrzętny, skrupulatny, dokładny;
- bezinteresowny – altruistyczny, szczodry, hojny;
- sympatyczny – miły, grzeczny, lubiany, przyjemny;
- samotny – opuszczony, osamotniony, odosobniony, wyalienowany;
- refleksyjny – wyciszony, introwertyczny, skupiony, spokojny
- nie dba zbyt o siebie, jednak jest w każdej chwili gotów nieść pomoc innym.
- z natury jest nieśmiały, co przeszkadza mu w ułożeniu sobie życia osobistego.
- bardzo troszczy się o Wokulskiego i chce dla niego jak najlepiej.
- mocno wrażliwy i spostrzegawczy.
- niektórzy uważają go za wariata.

W czasie trwania akcji powieści, od 25 lat mieszka w pokoiku przy sklepie i prowadzi proste, monotonne życie.

„Dobrowolnie odcięty od natury i ludzi, utopiony w wartkim, ale ciasnym wirze sklepowych interesów, czuł coraz mocniej potrzebę wymiany myśli. A ponieważ jedynym nie ufał, inni go nie chcieli słuchać, a Wokulskiego nie było, więc rozmawiał sam z sobą i – w największym sekrecie pisywał pamiętnik”)

Funkcje Pamiętnika w życiu Rzeckiego	Funkcje Pamiętnika w powieści

Funkcja pamiętnika	Odpowiedź
w życiu bohatera	<ul style="list-style-type: none">• przełamuje samotność – pamiętnik zastępuje bohaterowi przyjaciela, którego nie ma w pobliżu; Rzecki rozmawia sam ze sobą, zwierza się, zagłusza ciszę panującą wokół; pisanie spełnia funkcje terapeutyczne• umożliwia przywołanie wydarzeń z przeszłości, odświeżenie pamięci, ożywienie nieistniejących już postaci, które towarzyszyły Rzeckiemu w czasach jego dzieciństwa i młodości; umożliwia podróż sentymentalną w przeszłość• dla bohatera jest sposobem ćwiczenia myśli, rozrywką intelektualną, podczas której może analizować otaczającą go rzeczywistość, formułować swój światopogląd• wypełnia wolny czas
w powieści	<ul style="list-style-type: none">• przynosi wiedzę o życiu, charakterze, światopoglądzie autora pamiętnika• daje możliwość spojrzenia na Wokulskiego z innego punktu widzenia niż relacja narratora obiektywnego, charakterystycznego dla powieści realistycznej (polifoniczność utworu)• podsuwa czytelnikowi dodatkową interpretację zdarzeń• przedstawia wydarzenia z przeszłości, przede wszystkim dzięki pamiętnikowi czytelnik poznaje okres w biografii Wokulskiego sprzed powieściowego „tu i teraz”• jest źródłem informacji o sytuacji politycznej i społecznej drugiej połowy XIX w.• wzbogaca perspektywę historyczną powieści

W wizerunku pana Ignacego jako człowieka żyjącego na poły w świecie realnym, który go coraz bardziej przygniata, na poły w wyimaginowanym, który go coraz słabiej chroni przed brutalną rzeczywistością, zawarł autor Lalki historię nabrzmiewania depresji i nadciągania katastrofy, dającą się dopiero ze stanowiska współczesnej psychoanalizy docenić jako studium mistrzowskie. Pamiętnik starego subiekta jest [...] rewelacyjnym zapisem procesu pogłębiania się neurozy – i jednocześnie dokumentem terapii, która w miarę nasilania się stanów depresyjnych pogarsza sytuację „pacjenta”. [...]

Stosunek Prusa do spadku po romantyzmie jest [...] daleki od jednoznaczności. Opinię zdecydowanie ujemną ma w Lalce ten typ dziedzictwa romantycznego, którym od czasu do czasu posila się – czytając pisma „swego kuzyna Zygmunta” – panna Izabela, by się utwierdzić w swych górnołotnych fałszach (Prus-publicysta miał Krasieńskiego za arystokratycznego marzyciela).

Ale przy sprawie idealizmu Rzeckiego i Wokulskiego rzeczy się komplikują. Należy przecież wysoko ocenić [...] romantyczną wiarę pana Ignacego w ideały moralne, jego zdolność do poświęceń w imię przyjaźni i jego kult wartości niematerialnych. Należy szanować jego tęsknoty do świata sprawiedliwości i jego upartą wiarę w niepodległość. Nie sama więc zasada idealizmu podlega tu zakwestionowaniu, lecz co najwyżej niektóre mity (zwłaszcza mit Napoleonidów, którzy uporządkują Europę), przejęte przez starego subiekta z dobrodziejstwem inwentarza po romantycznych idealistach. [...]

Gdyby Rzeckiemu i Wokulskiemu odjąć to, co jest w nich dziedzictwem romantyzmu, pozostałoby pierwszemu niewiele nad nałogowe wegetowanie, drugiemu – niewiele nad groszorbstwo, a groszorbstwo, choćby i z sukcesem majątkowym, nie należy do sfery wartości zalecanych przez Prusa. Z Lalki niedwuznacznie wynika, że ludzie, którzy w tym stuleciu nie „zachorowali” na romantyzm, których duszy romantyzm jakoś nie przeorał, w istocie nie dorośli do rozumienia swojego wieku. Są to bowiem ludzie pokroju pana Tomasza Łęckiego albo pokroju subiekta Mraczewskiego i piwozów z „renomowanej jadłodajni”. „Wina” więc romantyzmu jest to „wina” błogosławiona. [...]

Najbliżsi Prusowi bohaterowie Lalki – Wokulski i Rzecki – nie są ani ateistami, ani ludźmi religijnymi. Rzecki do kościoła zajrzy, nawet na mszę da 5 rubli w intencji księcia Napoleona (na wszelki wypadek), ale modliłby się raczej w stylu pewnego – jak powiada – żołnierza rewolucji francuskiej: „Panie Boże, jeżeli jesteś, zbaw [...] duszę moją, jeżeli ją mam”. Bóg Prusa w Lalce pewniej wysłuchałby takiej modlitwy niż dewocyjnych nachalności baronowej Krzeszowskiej. Wysłuchałby, jeśli jest. Żaden z bohaterów Lalki nie jest bardziej od Rzeckiego chrześcijaninem z serca i uczynków. Ale ten człowiek prawdziwie boży nie ma pewności, jaki jest naprawdę sens człowieczego teatru marionetek. Dlatego nęka ją go – tylekroć nawiedzające także Wokulskiego – myśli samobójcze. Obroni się przed nimi, ale rozumie swego przyjaciela Katza, i rad by, by poznał się na nim Pan Bóg Węgierski.

Jeśliby założyć, że Prus rozpiął w tej powieści najważniejsze swoje przemyślenia pomiędzy Wokulskiego i Rzeckiego, to Rzeckiemu przypadłaby w udziale część komplementarna w stosunku do intelektualizmu Wokulskiego. Wokulskiego można bowiem traktować jako wyraziciela postawy nieustępliwie zasadniczej i pozbawionej złudzeń wobec świata, jako maksymalistę, który docieka, projektuje, układa strategię życia na miarę pragnień. Maksymalizm ten, godny podziwu i szacunku, wyraża się w bezkompromisowym zmaganiu ze światem na zasadzie: albo – albo... [...] Rzecki rozumie i ceni Wokulskiego. Zna się na ludziach i o życiu wie niemało, tyle że nie jest to wiedza myśliciela. W szczegółach omylny, ma w sumie mądrość zastanawiająco głęboką. Ludzie mają go za dziwaka, używają sobie na nim, ale przecież on sam nie najgorzej zdaje sobie sprawę z własnych dziwactw. Mają go za naiwnego, ale on sam lepiej od nich wie o tej naiwności, bo ją sobie organizuje, jakby wiedział, że bez tej naiwności nie potrafiłby żyć.

Naiwność pana Ignacego nie ma niczego wspólnego ani z brakiem orientacji w świecie, ani z ubóstwem doświadczenia. Mało kogo wyposażył Prus w Lalce w takie mnóstwo doświadczeń jak jego właśnie. I to doświadczeń bolesnych. Ale choć nie spływały one po nim bez śladu, choć przyprószyły siwizną jego głowę, a sceptycyzmem jego filozofię życiową, to przecież nie odebrały mu tej dziwnej mocy duchowej, dzięki której siebie i innych ochrania od skrajności zwątpienia. [...] spośród wszystkich bohaterów Lalki on jeden został wyposażony w dzieciństwo. I to nie tylko w dzieciństwo, które kiedyś było i przeminęło, lecz które w nim trwa jako wspomnienie (nikt poza Rzeckim nie wspomina w Lalce swego dzieciństwa), trwa jako składnik postawy (Rzecki lubi skrycie bawić się jak dziecko), jako poczucie pokrewieństwa duchowego z dziećmi (Helunia Stawska nie przypadkiem wyczuwa w nim naturę bliską), jako zdolność rojenia, fantazjowania, marzenia. I to dzieciństwo będzie z nim do chwili ostatniej. Gdy gasnącymi oczyma ogarnia swoje życie, dozwoli mu Prus powrócić wspomnieniem do chłopięcego dymnika na Starym Mieście, by pożegnalnie spojrzeć na malejący krążek światłości w stronie praskiego brzegu Wisły. [...]

Rys dzieciństwa objawia się w Rzeckim zdolnością do „zawieszania” rzeczywistości, narzucania jej znaczeń, których on sam pragnie, do przetwarzania tego, co przykre – w mniej przykre, nieraz w zabawne. To przecież za sprawą Rzeckiego wnika do powieści najwięcej chwil wesołości. To on przyrządza czytelnikowi najważniejsze sceny humorystyczne – i to przyrządza z materii, która bynajmniej „z natury” humorystyczna nie jest. [...] To on przede wszystkim ociepla wizję Warszawy, jaką mamy w Lalce. On, a nie Wokulski.

Rzecki też przede wszystkim jest – niczym Mickiewiczowska pieśń gminna – arką przymierza między dawnymi a młodszymi laty, pamięcią o żołnierzach-tułaczach, o wielkich nadziejach i ważnych doświadczeniach przeszłości.

Funkcja Pamiętnika starego subiekta

- <https://wordwall.net/pl/resource/4105495/polski/funkcja-pami%C4%99tnika-starego-subiekta>